

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/199525,Burza-w-Malopolsce-4-Podhalanczycy-z-AK.htm

05.05.2024, 18:11

„Burza” w Małopolsce (4). Podhalańczycy z AK

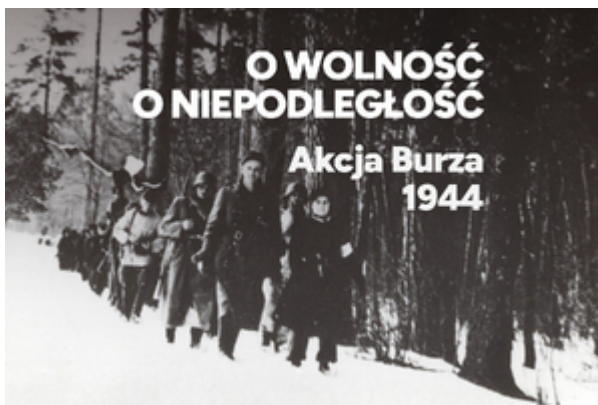
W 2024 r., w 80. rocznicę operacji „Burza” Armii Krajowej, co miesiąc opisujemy najważniejsze epizody „Burzy” w Małopolsce. Oto czwarty odcinek.

W 1944 r., gdy II wojna światowa zbliżała się do finału, ważyły się losy Polski. Wobec coraz bliższej klęski Niemiec i wkraczających na ziemię II Rzeczypospolitej wojsk sowieckich, Armia Krajowa rozpoczęła operację „Burza”. Ta wzmożona akcja dywersyjna, przybierająca niekiedy cechy powstańcze, stanowiła kulminacyjny punkt wysiłku zbrojnego Polskiego Państwa Podziemnego. Rozłożona w czasie, obejmowała kolejno niemal wszystkie części przedwojennej Polski. W 2024 r., w 80. rocznicę tych wydarzeń, w każdym miesiącu będziemy opisywać najważniejsze epizody „Burzy” w Małopolsce.

- [W styczniu przedstawiliśmy genezę i syntetyczny zarys akcji w Okręgu Kraków AK.](#)
- [W lutym przybliżyliśmy aliancką pomoc materiałową zrzucającą dla Okręgu AK Kraków.](#)
- [W marcu opublikowaliśmy artykuł o bojach batalionu „Barbara” z Inspektoratu Tarnów AK.](#)
- **W kwietniu** przedstawiamy działania na terenie Inspektoratu AK Nowy Sącz.



Partyzanci II batalionu 1PSP AK z oddziału działającego w okolicach Rabki-Zdroju latem 1944 r. Fot. ze zbiorów Ralfa Brooksa



Jesienią 1944 r. z różnych działających na południu Małopolski oddziałów partyzanckich Armii Krajowej powstał 1. Pułk Strzelców Podhalańskich AK. I chociaż narodziny tej jednostki przypadają na czas „Burzy”, to najgłośniejsze bitwy z Niemcami żołnierze pułku

stoczyli już po formalnym jej zakończeniu.

Założenia akcji „Wschód”

W funkcjonującym na terenie przedwojennych powiatów nowotarskiego, limanowskiego, nowosądeckiego i gorlickiego Inspektoracie AK Nowy Sącz przygotowania do aktywniejszych działań przeciw Niemcom rozpoczęły się w drugiej połowie 1943 r. Wówczas to powstał w Gorcach pierwszy, opierający się jeszcze na kadrach dywersji (Kedywu) oddział partyzancki AK kryptonim „Wilk”, a poszczególne obwody szkolić zaczęły swoje grupy dyspozycyjne złożone z ludzi na co dzień zakonspirowanych i pozostających w domach. Wtedy też tworzyły się patrole egzekucyjne czy kształtowały kadry przyszłych oddziałów partyzanckich. Działania te sprawiły, że wiosną 1944 r., a więc w przededniu akcji „Wschód” („Burzy”), poza „Wilkiem” działały już aktywnie nowe grupy, m.in. „Lamparta” w Gorcach, „Tatara” w Beskidzie Sądeckim, „Kmicica” w Beskidzie Niskim czy „Adama” i „Strzemienia” w Beskidzie Wyspowym.

Oddziały te w przyszłości miały zostać rozbudowane do partyzanckich kompanii i batalionów, a docelowo odtworzyć w ramach AK związany z tym regionem 1. Pułk Strzelców Podhalańskich. Co więcej, zmobilizowanych do walki żołnierzy z poszczególnych placówek podziemia planowano wykorzystać w walkach powstańczych, które mogły przybrać dwie formy: zajmowania i opanowywania terenu lub tylko wzmożonej akcji dywersyjnej wymierzonej w wycofujących się Niemców. Do samego końca nie wiadomo było, który wariant zostanie wybrany.

24 lipca 1944 r. do Inspektoratu AK Nowy Sącz został wysłany z Komendy Okręgu AK w Krakowie ważny rozkaz. Dokument ten nie był jednak w swoim wydźwięku jednoznaczny. Już w pierwszym punkcie zapisano: „Zarządzam stan wzmożonego nasłuchu. Hasło czujności w załączeniu. Otworzyć natychmiast po otrzymaniu”. W pierwszym załączniku podane były aktualne hasła, natomiast w drugim znajdowała się informacja, że z dniem 25 lipca 1944 r., o godzinie 0:01 zaczyna obowiązywać stan czujności do powstania, który „nie może w żadnym wypadku osłabić gotowości do wykonania zarządzonej Burzy”. Warunek ten wiązał się z drugim punktem rozkazu, w którym wyraźnie zapisano, że należy „Przystąpić natychmiast do wykonania Burzy”. Okręg zdecydował więc o rozpoczęciu akcji zbrojnej o charakterze dywersyjnym, nie rezygnując z ewentualnych planów powstańczych, czyli opanowywania terenu.

Powstanie szczawnickie

Wcześniejsze przygotowania do dwóch sposobów prowadzenia walki z Niemcami doprowadziły do poważnych nieporozumień. Kiedy bowiem zaczęto przekazywać rozkaz mobilizujący poszczególne plutony terenowe do „Burzy”, wielu żołnierzom wydawało się, że był to równocześnie sygnał do opanowywania terenu i ujawniania się struktur AK. Gdzieś w porę udało się ten „groźny entuzjazm” zahamować, ale np. w Pieninach sprawy przybrały inny obrót.

Składająca się z dwóch członów (Krościenko-Czorsztyń oraz Szczawnica) placówka krypt. „Szpak” była jedną z najliczniejszych i najlepiej zorganizowanych w powiecie nowotarskim. W czerwcu 1944 r. liczyła 170 zaprzysiężonych żołnierzy zgrupowanych w cztery plutony. Ludzie ci byli przygotowywani przez długi czas do zdobywania licznych znajdujących się na terenie Szczawnicy i Krościenka placówek niemieckich oraz realizacji założeń związanych z powstaniem powszechnym. Kiedy więc 28 lipca na terenie placówki zjawił się komendant Obwodu AK Nowy Targ mjr Adam Stabrawa „Borowy” i przekazał rozkaz do „Burzy”, część z konspiratorów opacznie go zrozumiała. Dowódca placówki sugerował później, że do spontanicznego ujawnienia się struktur AK na terenie Szczawnicy przyczynił się przypadkowo sam komendant, gdyż „prawie momentalnie po odjeździe »Borowego« cała Szczawnica była jakby zaalarmowana tą wiadomością. Młodzi jej mieszkańcy tłumnie biegali po ulicach, wpadając do mojego mieszkania częściowo uzbrojeni, wołając »Wodzu, prowadź nas na Niemca!«. Skąd mogli o tym wiedzieć, gdy akcja »Burza« miała być wyłącznie dla wytypowanych przez mnie żołnierzy! Już opanować tej utajnionej akcji nie byłem w stanie”.

Niebawem do rozentuzjarmowanych górali dołączyli szkolący się w Szczawnicy „granatowi” policjanci. Odbywali oni w tym czasie pod okiem Niemców kurs... walki z partyzantami. Nawiązali jednak kontakt z miejscowymi akowcami i w liczbie 46 przeszli na stronę niedoszłych powstańców. Powiązana z decyzją o dezercji próba rozbrowienia prowadzących wykłady niemieckich żandarmów nie powiodła się. Stawili oni opór, dwóch zginęło na miejscu, trzeci był poważnie ranny i zmarł prawdopodobnie jeszcze tego samego dnia. W atmosferze ogólnego podniecenia zaczęto zrywać niemieckie emblematy, w oknach pojawiały się białoczerwone flagi. Policjanci ustawili się na baczność przed dowodzącym placówką ppor. Adamem Czartoryskim „Szpakiem”, który odebrał od nich przysięgę formalnie wciągając ich w szeregi AK. Niebawem, obawiając się niemieckiej kontrakcji, wymaszerowali w góry, żeby po jakimś czasie znaleźć się w Gorcach, gdzie miała nastąpić koncentracja wszystkich zmobilizowanych na Podtatrzu żołnierzy AK.

Do ostatniego dnia

Przez kolejne letnie miesiące następowało szkolenie powołanych pod broń akowców oraz wykonywanie różnych akcji partyzanckich – na niemieckie kolumny posuwające się szosami, posterunki policji i żandarmerii, stacje kolejowe, a także strażnice graniczne (niemieckie i słowackie). Akowcy wrywali się też z niemieckich obław, w tym dużej operacji przeciwpartyzanckiej prowadzonej w pobliżu Szczyrzyca. Jeden z nich zanotował pod datą 18 września 1944 r.: „Otaczają naszą górę, [...] otrzymujemy ogień, robimy w tył zwrot – znów ogień, wyrzucamy plecaki; ostrzeliwujemy się mało, rzucamy się jak ryby w sieci, sytuacja zdaje się być beznadziejna; [...] pada rozkaz przełamania się i tu dzieje się po prostu cud: trafiliśmy w jakąś lukę u n[ie]p[rzyjacie]la i bez strzału wpadamy w potok. Szosą przechodzimy szczęśliwie i wiejemy, odpoczynek na Lubogoszczu”.

Tydzień po tych wypadkach akowskie grupy oficjalnie przyjęły miano pododdziałów 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK. Do ich uroczystego zaprzysiężenia doszło 24 września

1944 r. w Gorcach, na osiedlu Skałka nad Ochotnicą Górną. Koncentracja w tym miejscu dużych sił podziemia i ich oddziaływanie na miejscowe społeczeństwo skłoniły Niemców do kontrakcji. Doszło do niej w dniach 18-20 października 1944 r. Okupanci wkroczyli do Ochotnicy siłami wojska i policji. Wprawdzie udało im się odebrać przemocą zaległe kontyngenty i przeprowadzić działania represyjne względem miejscowych górali, to jednak nie zdołali zlikwidować partyzanckich baz. Pod tym względem tzw. bitwa ochotnicka, relacjonowana m.in. przez radio londyńskie i emigracyjną prasę, była bez wątpienia sukcesem podhalańskiej AK.

Co istotne, starcie to, podobnie jak inne jesienne potyczki i równie głośna bitwa szczawska ze stycznia 1945 r., rozgrywały się już po formalnym zamknięciu „Burzy”. 11 września 1944 r. z komendy Okręgu AK Kraków dotarł na Podhale rozkaz, w którym pisano: „Dywersję ograniczyć do polowania na broń. Nie przeprowadzać żadnych akcji taktycznych”. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że 31 października 1944 r. 1PSP AK liczył 1024 żołnierzy podzielonych na cztery operujące w różnych częściach inspektoratu bataliony, trudno było spodziewać się szybkiej demobilizacji tak dużej wojskowej struktury. Zwlekali z nią też sami dowódcy. Skoro mieli już ludzi, broń i doświadczenie, to chcieli bić Niemców. Do ostatniego dnia.

Tekst Dawid Golik